N. 44

Polak Sumienny

pismo czasowe N. 5.

Warszawa dnia 7. Grudnia 1830 r. o godzinie 7 wieczorem.

OBWIESZCZENIE

Obudzeni z letargu, w którym nas utrzymać niedawno temu, tak usilnie się starano, poczęliśmy zawód nowego życia. Wszystko około nas staie się iuż nowe: na nowéy karcie, historya, zaczęła dzieie nowéy epoki, dla téy polskiéy, krwią polską, tylekroć okupionéy ziemi, któréy synowie dotąd cnotą i klęskami wsławieni, ku szczęściu drugich pracuiąc, sami szczęścia nieznali.

Wszystko co się iuż stało, i stanie się ieszcze, powinnością iest naszą wiernie zachować, a jako własność społeczeństwa donieść do potomności nietknięte, aby wśród przyszłych dni czy to spodziewanéy szczęśliwości, czy niezasłużonéy niedoli, krok w krok wskazać ślady, któremi na łono ukochanéy Matki, przywiązane biegły dzieci.

Zamiarem iest pisma niniejszego zbierać wszystkie materyały tyczące się działań Rządu, działań rodaków, zgoła tyczące się czynów iakiémi się dni nasze od dnia 29 Listopada r. b. iako nowéy Epoki politycznego życia Naszéy Oyczyzny odznaczyły; w zbiorze tém ile możności ułożonym w porządku iak się czyny iawiły, znaydą czytelnicy wszystko, co tylko, iako własność historyi, dla niéy zachowane bydź powinno.

Aby zaś nie opuszczać i czynów iakiémi się każda bieżąca chwila odznacza, wiadomości kraiowe pisma naszego, podzielone są na dwa oddziały, iako to: *Część Urzędową i Część Nieurzędową*; w każdéy zawierać będzie: akta zaległe i bieżące: póty, póki aż w równi z bieżącémi nie stanie.

Żeby nadto dogodzić Czytelnikom naszym, których pierwsze numera *Polaka Sumiennego*, doyśdź nie mogły; Redakcya bierze na siebie obowiązek, powtórną ich edycyą publiczności się przysłużyć.

Nieobojętne powinnoby bydź dla Rodaków, zamierzone zebranie czynów, widzieć skutkiem uwieńczone. Redakcya dołoży starania; aby opieszałości wina na niéy nie ciężyła; ale że wnaszych okolicznościach trudno iest wśród tylu licznych zdarzeń, przy każdém bydź naocznym świadkiemi, uprasza Redakcya światłych, o dobro wspólnéy naszéy matki troskliwych Rodaków, aby raczyli, iak dla dobra ogółu są czynni, równie i dla utrzymania pamiątki zdarzeń zachodzących, chętnie się przyłożyć.

Kantor Redakcyi iest do dziś dnia w Pałacu Zamoyskich, gdzie wszelkie pisma dotyczące się dni naszych z wdzięcznością przyimowane będą.

Kantor główny Dystrybucyi *Polaka Sumiennego* założony w Biórze Informacyiném.

Część Urzędowa

Zaległe Akta.

Wypis z protokółu posiedzenia RADY ADMINISTRACYINEY

Dnia 1 Grudnia 1830 roku

Rada Administracyina chcąc zabezpieczyć wszystkie części służby, które z przeznaczenia swego w obecnych okolicznościach naynagleyszego wykonania potrzebuią; postanowiła mianować Wydział Wykonawczy, składać się maiący z Członkow grona swego:

Xięcia Adama Czartoryskiego
Xięcia Michała Radziwiłła
Xięcia Xawerego Lubeckiego
Kasztelana Kochanowskiego
Generała Chłopickiego
tudzież z Senatu:
Kasztelana Dembowskiego
i z Posłów:
Joachima Lelewela
Władysława Hrabię Ostrowskiego i
Gustawa Hrabię Małachowskiego.

Wydział ten, interessa nagłe odbywać i rozstrzygać będzie natychmiast, a odnosić się będzie, wedle uznanéy przez siebie potrzeby do całego składu Rady, w tych przedmiotach, któreby nowych potrzebowały przepisów lub nagłéy niewymagały decyzyi.

Minister Stanu Prezyduiący
Walenty Sobolewski

Za Sekretarza Stanu
Radca Stanu nadzwyczayny
J. Tymowski

UWIADOMIENIE URZĘDOWE.

Rada Administracyina maiąc sobie doniesionem, o zapewnieniu uczynionem przéz Wielkiego Xięcia Cesarzewicza, iż wydał rozkazy, aby Woyska Rossyjskie, dla wstrzymania wylewu krwi bratniéy, nie ważyły się i iednego przeciw Polakom uczynić wystrzału; niemniéy, iż Wielki Xiąże życzy mieć wysłanych do Siebie Członków z Rady, dla wysłuchania żądań narodu naszego i

w skutku onych wniyścia w układy; taż Rada wysyła z Grona swego deputacyą, złożoną: z Senatora Wojewody Xięcia *Czartoryskiego*, Xięcia *Lubeckiego* Ministra Skarbu, *Lelewela* Posła Żelechowskiego, i *Ostrowskiego* Posła Piotrkowskiego. O skutku poselstwa tego, niezwłocznie publiczność zawiadomić nie omieszka.

w Warszawie dnia 2 *Grudnia* 1830.

Minister Prezyduiący
(*podpisano*) Sobolewski.
Zastępuiący tèmczasowie
Radcę Sekretarza Stanu.
Radca Sekretarz Stanu Nadzwyczayny
(*podpisano*) Tymowski.

RADA ADMINISTRACYINA KRÓLESTWA.

W zamiarze zapewnienia spokoyności publiczney, chcąc oraz postawić władze mieyscowe w stanie, aby przy zmieniaiących się maiących konsystencyach Woyska własność i bezpieczeństwo osobiste zachować mogły pod opieką; postanawia:

TYTUŁ I.

O Strażach Bezpieczeństwa w Miastach.

Art. 1. W każdém mieście, urządzona bydź powinna w trzech dniach po odebraniu ninieyszego urządzenia straż bezpieczeństwa.

Art. 2. Składać się ma ze wszystkich zdatnych do broni, liczących od lat 18 do 45, prócz duchownych i urzędników w czynnéy służbie.

Art. 3. Prezydent lub Burmistrz, pod osobistą odpowiedzialnością, w terminie Art. 1. oznaczonym, spisze imiennie wszystkich, podług Art. 2, należeć maiących do straży bezpieczeństwa; dzieląc ich:

a. na właścicieli nieruchomości,

b. na kupców,

c. na naczelników rękodzielni, rzemiosł i warsztatów tudzież na czeladź.

Art. 4. Od powyższego spisu, wyłączy iedynie cudzoziemców tych, którzy prawem mają sobie zaręczone uwolnienie od popisu, jeżeli to się z ich osobistém życzeniem zgadzać będzie.

Art. 5. Właściciele nieruchomości, i Kupcy, wybiorą zpomiędzy siebie setników, wspólnie zaś z Właścicielami, pod Lit. C. w Art. 3. wyspecyfikowanemi wybiorą dziesiętników.

Art. 6. Setnicy i Dziesiętnicy, będą mieli nadzór nad uzbrojeniem ile możności odpowiadaiącém celowi.

Przez uzbrojenie rozumie się, wszelka broń palna, kosa osadzona na prost, lub pika.

Art. 7. Tak uformowane, na setnie i dziesiętnie, straże bezpieczeństwa, dwa razy w tydzień zgromadzać się będą dla odbywania przeglądu, i oprócz tego codziennie koleyno, do odbywania patrolów nocnych, tudzież, wartowania przy rogatkach i mieyscach, które osadzenia warty potrzebuią.

TYTUŁ II.

Urządzenia Ogólne.

Art. 8. W terminie art. 1. przepisanym, Prezydent lub Burmistrz zdać powinien Raport, pod odpowiedzialnością osobistą, Kommissarzowi Obwodowemu, który, natychmiast prześle takowy Kommissyi Woiewódzkiéy, a ta, wydziałowi wykonawczemu. Raport ten takowy zawierać będzie, wyszczególnienie liczby osób zapisanych do straży bezpieczeństwa, i rodzaju ich uzbroienia.

Art. 9. Komissya Woiewódzka w dniu odebrania, prześle ninieysze urządzenie sztaffetami Komissarzom Obwodowym, a ci, umyślnemi posłańcami Prezydentom lub Burmistrzom, tak, izby najodlegleysze miasto, w ciągu 48 godzin zawiadomione było. O dopełnieniu urządzenia powyższego, Raport jak najśpiesznéy pod surową odpowiedzialnością prześle.

Działo się w Warszawie dnia 2 *Grudnia* 1830 *r.*

Minister Przych. i Skarbu
(*podp.*) Lubecki.

Minister Stanu prezyd.
(*podp.*) W. Sobolewski.
Za Radcę Sekretarza Stanu
Radca Stanu Nadzwyczayny.
(*podp.*) J. Tymowski.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY
RADY ADMINISTRACYINEY.

Zważając naglącą potrzebę zapewnienia żywności dla woyska, stanowi co następuje:

1. Stanowi się Komissya żywności.

2. Członkami tę Komissyą składającymi mianowani zostaią:
Radca Stanu Bolesta były Półkownik.
Henryk Hrabia Łubieński.

3. Komissya Żywności powyższa, przedsięweźmie wszelkie środki, zdolne w jak najskuteczniéjszy sposób rychłe i punktualne dostarczenie żywności wojsku urządzić, i nad wykonaniem urządzenia takowego ciągle i usilnie baczyć.

w Warszawie dnia 2 *Grudnia* 1830 *roku.*

(*podpisano*) Prezydujący Senator Wojewoda.
MICHAŁ RADZIWIŁŁ.
Zastępujący tèmczasowie Radcę Sekretarza Stanu.
J. Tymowski P. S. N.

Akta bieżące.

N. 15.339
N. 40:

Warszawie d. 5 *Grudnia* 1830

Bank Polski

Wypadki d. 29 Listopada r. b. zaszłe, przekonały dostatecznie, jak dalece całość Instytucyi Banku, acz dopiero od lat trzech istnieiącey, obchodzi wszystkich. Miło było każdemu Polakowi widzieć, jak wszystkie Władze tak Woyskowe, jako i Cywilne, niemniey i wszyscy Obywatele, dążyli iednozgodnie do ocalenia i zabezpieczenia Instytucyi, w któréy taka massa majątków Publicznych i Prywatnych spoczywa.

Zaraz po wszczętém dnia 29 Listopada zamięszaniu, niektóre członki Kommissyi Umorzenia Długu Krajowégo, a mianowicie naprzód Hrabia Gustaw Małachowski, przybyli do Banku dla przepędzenia tam nocy całéy, spólnie z Członkami Banku, a to w zamiarze

zasłonienia Go powagą swą reprezentacyjną w razie potrzeby. Tymczasem oddział pułku 4 piechoty liniowéy zajął straż w przysionkach Banku, a nazajutrz Kommissya Umorzenia, Kassę protokularnie opieczętowała, oddając majątek Publiczny i prywatny w Banku złożony, pod opiekę Narodu, Obywateli i Woyska Polskiego.

Czekał Bank z niecierpliwością chwili otworzenia Kassy, mianowicie dla wymiany Biletów Kassowych, Jakoż w dniu wczorajszym, pomimo, że żadnych jeszcze innych czynności rozpocząć nie mógł, otworzył w Gmachu swoim przy ulicy Elektoralnéy, tych Biletów wymianę.

Tyle troskliwości o zabezpieczenie majątku Publicznego ze strony Narodu, pośpiech w urządzeniu wymiany Biletów, w chwili nawet tak bliskiéy zaszłych nadzwyczaynych wypadków: przyjmowanie ich po wszystkich Kassach Skarbowych; wszystko nadaie Biletom Kassowym cechę najzupełniéyszego kredytu, i dopuściéby nawet nie powinno nayminiejszéy obawy o ich wartości. Jeżeliby zaś, w godzinach zamknięcia Kassy, potrzebował kto gotowizny za też Bilety, lub jeśliby komu za daleko było udać się do Kassy Banku po ich wymianę; Bank nie wątpi, że osoby zgromadzenia kupieckiego, bliżey nawet świadomi wysokości majątku Bankowego, wymieniać zechcą Bilety Kassowe na gotowiznę, z tą łatwością iaka charakteryzuje wszelkie ich działania.

Radca Stanu Prezes
(*podpisano*) L. Hr. JELSKI.
Sekretarz Jeneralny.
(*pod.*) Hassmann.
Za zgodność
Hassmann

Nr. 13,354. *w Warszawie d. 6 Grud.* 1830.

Bank Polski

Gdy wypadki zeszłego tygodnia przerwały bieg interessów handlowych w Stolicy, i gdy skutkiem tego z mocy postanowienia Rządu tymczasowego Królestwa Polskiego z dnia 5 b. m. właścicieli wexlów z powodu ich nie wypowiedzenia lub nie zaprotestowania, na prawie nie upadaią aż do czasu cofnięcia tegoż postanowienia, przeto Bank Polski zawiadomia: iż jeśliby kto nie mógł zapłacić wexlu czyli to iuż od dnia 29 z m. upłynionego, czyli do dnia 15 b. m. upływaiącego, Bank oczekiwać będzie wypłaty iego przez dni ośm poczynaiąc od dnia dzisieyszego lub od terminu od dziś dnia po 15 Grudnia przypadaiącego, wszakże powolność ta ze strony Banku o tyle tylko mieć może mieysce, o ile by powyższe postanowienie Rządu tymczasowego wcześniey cofniętem nie zostało. Spodziewa się Bank że i inni Handluiący, bacząc na sprawiedliwe pobudki, tey samey powolności dłużnikom swoim odmówić nie zechcą.

w Warszawie d. 6 Grudnia r. 1830.
Radca Stanu Prezes
(*podpisano*) L. Hr. JELSKI.
Sekretarz Jlny.
(*podpisano*) Hassmann.
Za zgodność
Hassmann.

Ner 13,356 *w Warszawie d. 6 Grud.* 1830.

Bank Polski

Wiadomą jest zamożność Banku Polskiego. wiadomo z publicznie zdanego i drukiem ogłoszonego raportu Banku z zeszłorocznych czynności, że stan jego czynny, wynosił przeszło 120 miljonów zł. Stan ten zbliżył się już w tym roku do 200 miljonów; wiadomo, że z téj massy kapitałów, 30 miljonów stanowią uposażenie Banku, i są jego własnością; wiadomo, że art. 33 Ustawy Bankowéj z dnia 29 Stycznia 1828 r. dozwala Bankowi wypuszczać bilety Bankowe z tym warunkiem, aby takowe wraz z biletami kassowemi, wysokości kapitału własność Banku stanowiącego, a zatém jak teraz 30 miljonów nie przenosiły: wiadomo nakoniec, że ilość wypuszczonych Biletów Kassowych wynosi tylko 16000000, ogólna zatym ilość do wypuszczenia Biletów Bankowych, równie jak i Bilety Kassowe we wszystkich kassach Skarbowych przyjmować się mających za gotowiznę, dojść może jeszcze do 14 milionów. W dniu 2 Lutego r. b. wyszło Postanowienie upoważniające Bank do wypuszczenia Biletów Bankowych w taki sposób, iż ostatnia na nich cecha, to jest suchy stempel, ma bydź przykładany przez Kommissyią Umorzenia Długu Krajowego z reprezentantów Narodu, bo z członków Senatu i Izby Poselskiéj złożoną, a to w celu, aby Ci, tém łatwiéj dopilnować mogli, iżby ilość wypuszczona biletów, nie przeszła zakreślonéj Prawem granicy. Na koniec w dniu 3 Listopada r. b. wyszło postanowienie oznaczające kształt tych biletów, kolor i zewnętrzne onych oznaki. W skutek postanowień powyższych, Bank przygotował już do wypuszczenia Bilety 50 złotowe, i dnia 26 Listopada ogłosił przez pisma publiczne, że przygotowane Bilety 50 złotowe wypuszcza. Nastąpione atoli wypadki 29 Listopada, nie dozwoliły dotąd przywieśdź do skutku téj czynności. Gdy z przywroconym dzisiaj porząd-

kiem, wszystkie części służby publiczněj do dobra powszechnego zmierzające, na powrót załatwiane bydź mogą; Bank przeto widzi bydź swoim obowiązkiem, ponowić ogłoszenie iż Bilety Jego 50 złotowe puszczone zostają w obieg: że kassa wymiany w gmachu jego przy Ulicy Elektoralnéj urządzona, wymieniać będzie takowe codziennie, wyjąwszy dni świąteczne, od godziny 9 z rana do 2 po południu, na monetę srebrną, bez żadnych potrąceń: że podobnież na żądanie zgłaszających się, bez żadnego wynagrodzenia, taż kassa udzielać będzie Bilety Bankowe za monetę srebrną, lub za Bilety kassowe. Nakoniec, Bank widzi potrzebę raz jeszcze upewnić, że przez wypuszczenie Biletów Bankowych, Bilety Kassowe bynajmniéj z obiegu usunione nie są, i nie będą; że oba rodzaje tych Biletów, równych używając przywilejów, przyjmowania ich w Kassach Skarbowych, za wszelkie podatki, równą mają cechę kredytu i bezpieczeństwa; i że nakoniec, kassa Banku zarówno oba te rodzaje Biletów co dzień, wyjąwszy dni świąteczne, na gotowiznę zamienia i zamieniać będzie.

Radca Stanu Prezes
(*podpisano*) L. Hr. JELSKI.
Sekretarz Jlny (*podpisano*) Hassmann.
Za Zgodność Hassmann.

OBYWATELE!

Składający Radę Municypalną widząc potrzebę w dzisiejszych okolicznościach ułatwienia najprędszego komunikacji pocztowych; wzywają wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe, oraz Obywateli mających na celu dobro kraju, porządek i szybkie rozsyłanie rozkazów rządowych, ażeby wszystkim pocz-Amtom dawali pomoc i wszelkich sił i starania dołożyli, do utrzymania takowych w najlepszym porządku. — *w Warszawie dnia 6 Grudnia 1830 r.—(podpisano)* Prezydent *Węgrzecki.— Tomasz Łubieński.— Andrzéj Hr. Zamoyski.—Karol Szoltz.— Krzywoszewski.— Andrzéj Plichta.*

Część nieurzędowa

RODACY!

Padły w pamiętnéj nocy 29 Listopada, konieczne ofiary naszego świętego powstania. Ustatkowały się już wstrząśnione w tych dniach konwulsyjnych umysły. Opłakaliśmy dziś Prażan wr. 1794, i Obywatelów naszych w poniedziałek i wtorek poległych. Godzi się w tym dniu uroczystym poświęcić także łzę żalu mężowi, który do póznéj starości doszedł ze świadectwem Obywatelstwa i cnoty, który jedną chwilę wahania się, smutnym zgonem przypłacił. Rodacy! Generał Stanisław (Staś) Potocki był zawsze dobrym polakiem. Kochaliśmy go wszyscy. W rewolucji Kościuszki życie jego było w niebezpieczeństwie. Dzielił jéj tryumfy i jéj nieszczęścia. Współtowarzysz Kościuszki należał do wybranych mężów narodu. W sromotnych czasach przemocy, nie shańbił się dumą ani podłością. W ostatnich chwilach życia, myślał jedynie o losach ojczyzny. *Nie rana boli mnie* powtarzał, *ale niepewność przyszłości narodu*. Umarł w drugim dniu rewolucji, ze słodką nadzieją, że czułość i cnota Polaków przywróci jego pamiątce cześć, na którą całe życie pracował. Żolnierze i Obywatele! nie zawiódł się Stanisław Potocki! Opłakując jego nieszczęście, wspominając jego długie zasługi, zapomnicie zapewne o iednym momencie życia, wy, których litość i szlachetność uczuć się dała Generałom, co dopiero w kilka dni po naszém powstaniu wrócili do szeregów oyczystych. Oby to uczucie, godne wspaniałości Polaków, zdołało osłodzić gorzkie łzy zacnéj wdowy i dzieci poległego Generała.

OBRZĘD POGRZEBOWY NA PRADZE.

Od lat 36 spoczywały na Pradze niepomszczone popioły walecznych Żołnierzy i Bohaterskiéy ludności tego przedmieścia, poległych pod Tamerlańskim mieczem Suwarowa, w dniach 3 i 4 Listopada 1794 roku. Przed kilku tygodniami, w rocznicę tego czynu dzikości, młodzież Akademicka uczciła ich pamięć żałobnym obrzędem. Uważano to za zbrodnię. Nowe i szlachetne ofiary, dnia 29 Listopada, wywalczyły zaprzeczaną cześć dla dawnych bohatyrów naszych. Dzień dzisieyszy był przeznaczony na oddanie poległym dwóch rewolucyi obrońcom, ostatniéy posługi Obywatelskiéy. Gwardya Akademicka i wielka liczba Obywatelów, przeszła most po godzinie 10 z rana przy odgłosie muzyki narodowéy. Był to uroczysty i rozczulaiący pochód; serca wszystkich przeiął żal na wspomnienie strat dawnieyszych; ale ie ożywiła myśl, że obelgi iuż są pomszczone, że iuż wolno w Polsce oddawać hołd obrońcom Polski. Cały orszak otoczył z uszanowaniem ołtarz przed kościołem wzniesiony, i z głębokiem uczuciem był świadkiem świętéy za poległych ofiary. Powiewały sztandary Szkolnéy młodzieży, a mianowicie chorągiew Uniwersytetu ozdobiona szarfą, która niegdyś była własnością nieśmiertelnego Kościuszki, a późniéy przeszła w ręce obywatela Grabowskiego; (nie z familii byłego Ministra Oświecenia).

Po skończonéy świętéy ofierze, przemówili Obywatele, Szyrma Professor filozofii, Komendant Gwardyi Akademickiéy: Antoni Cyprysiński Magister filozofii, Stanisław Kunatt Professor Akademii, Magnuszewski Uczeń Uniwersytetu. Kapłan pobłogosławił chorągiew Akademicką. Cały orszak w jak naywiększym porządku wracał do Stolicy przy odgłosie muzyki, i śpiewach na cześć wolności i Dyktatora. Oto są wspomniane wyżéy mowy.

DODATEK

DODATEK DO Nru 5.
POLAKA SUMIENNEGO.

Mowa Obywatela
SZYRMY
Kommendanta Gwardyi Akademickiéj.

Dzieci Polskiéj ziemi! szczepie szlachetny Sarmatów, narodu tyłą nieszczęściami nękanego, a sławą głośnego: którego ziemskie krańce, za dni szczęścia, słupy żelazne w Elbie, Dnieprze i Dźwinie bite, ledwo objąć mogły, a którego bohatyrów, z czasów niedoli, po wszystkich kuli ziemskiéj zakątach, porozrzucane leżą bielejące się kości; to miejsce, na którém teraz stoicie, jest właśnie takiém waszéy nie przebranéy niedoli cmentarzem.

Trzydzieści sześć lat temu, kiedy to przedmieście Stolicy Waszéy okropne przedstawiało widowisko barbarzyństwa; wówczas to bez względu na płeć i wiek, bez względu na broń i bezbronność, padali pod orężem dzikiego żołdaka, młodzi i starzy: małżonka zabijano w oczach żony, syna w oczach ojca, niemowlęta odrywano od piersi matek i uśmiechające się do swych morderców, poświęcano na dziką pastwę przemocy i zemsty. Krew Polska w ten dzień strumieniami do Wisły płynęła, i wołała o pomstę do nieba. Krew ta długo była niepomszczona. Dzieciom poczytano za występek, poległych ojców imiona wspominać: nawet. o zgrozo! przed kilku tygodniami modlić się za nich było zbrodnią. Dziś, kiedy się dla nas niebo rozjaśniło, i wolno już, nie tylko przodków imiona i zasczyty wspominać, lecz i cześć ich pamięci winną oddawać; odbierzciesz hołd nasz, popioły Jasińskiego, i wszystkich, którzyście tu walcząc za Ojczyznę polegli; do równéj z sobą czci i wspólnego grobowca, przyjmijcie mścicieli waszych, którzy w tych dniach, w sprawie oswobodzenia Ojczyzny życie postradali. Ten hołd winny, któżby wam godniéj mógł oddać, jeżeli nie ten orszak nieustraszony, a tu obecny, długą probą ucisku do wielkich czynów zahartowany, który roztloną ducha narodowego iskrę, rozżarzył w wielki płomień, świetnym jego blaskiem rozgromił ciemny despotyzm, a obłudę i nikczemne służalstwo, okrył wstydem i hańbą? Nieznane są jeszcze tych Sparcyatów Polskich imiona; lecz z wielkiemi ich czynami, które z odrodzeniem Oyczyzny są połączone, i nową jéj epokę rozpoczynają, przejdą do potomności. Spoczywajcie w pokoju zwłoki przodków naszych! lżéj będą na was leżeć mogiły; bo ta ziemia, z któréy są usypane, jest ziemią wolną. Synowie Polscy, nieodrodni od przodków swoich, zrzucili jarzmo niewoli, skruszyli pęta tyranów.

Mowa Obywatela
ANTONIEGO CYPRYSINSKIEGO.

Trzydzieści sześć lat upłynęło, jak na tém samém miejscu, barbarzyńska srogość, popełniła ostatni może w dziejach ucywilizowanego świata czyn dzikości. Trzydzieści sześć lat temu, jak tu widziano ginących, nietylko bohatyrów którzy pod Zieleńcami, Dubienką, Racławicami i Szczekocinami, nieśli drogie życie na obronę konającéj ojczyzny, ale także niewinne dzieci i niewiasty bezbronne. Staje przed nami, wspomnijmy z Woroniczem, ta nadwiślańska Praga, na któréj jeszcze słyszeć nam się zdaje jęki i łkania niewiast' dzieci i starców Tamerlańska ręką wyciętych. Uczciła ojczysta Wisła ich męczeńskie kości, oblali ich groby łzami swojemi przywiązani rodacy. Nie mogliśmy im dotąd oddać czci przyzwoitéy, ani pod jarzmem pierwszych ojczyzny naszéy zabójców, ani w krótkich chwilach zawodnéy późniéjszéy pomyślności.

Duchy ich nowemi zasmucone były klęskami, i postawione przy tronie wszechmocności, błagały jéy za najdroższą ojczyzną. Dziś pocieszyły się te święte duchy, widząc postępujący po ich mogiłach do ołtarzów pańskich, orszak nieustraszonéy rycerskiéy i akademickiéy młodzieży, walecznego i cnotliwego obywatelstwa. Widzą one z rozkoszą, jak nowe pokolenie, uzbrojone w znakomitsze siły cywilizacyi, nauczone doświadczeniem i nieszczęściem, rozpoczęło nowe i najświetniejsze dzieje Polski. Widzą całą różnicę okoliczności, wiakich odbyła się dawna rewolucya, ich bohatyrską śmiercią wsławiona; w jakich rozpoczyna się nowa, niemniéy pamiętna cudami dokonanéy już waleczności. Poprzysięgnijmy! na nowo na grobie tych świętych ofiar jedność i zgodę; a ich duchem i poświęceniem natchnieni, odzyskamy groby starych królów naszych na Wawelu, powierzemy na nowo Karpatom i dwom morzom strzeżenie granic wielkiego państwa, a na polach Maciejowickich, na tych polach naszéy Cheronei, wzniesiemy nieśmiertelny pomnik cnotom i sławie pamiętnych rycerzów naszych. (Okrzyki *Przysięgamy! Przysięgamy!*)

Mowa Obywatela
STANISŁAWA KUNATTA.
Professora Uniwersytetu.

Bohatyrska Młodzieży!

Na miejscu tém, krwią przodków Waszych przed kilkudziesiąt laty zbroczoném; z orężem w ręku, którym pomściliście się już w części, zniewag wyrządzonych Ojczyznie, stajecie złożyć wasze dziękczynienia Panu Zastępów, za dotychczasowy tryumf. Bracia! rzuciliście wraz ze szkołą podchorążych zasady wielkiéy przyszłości; zrobiliście wiele, ale wiele nam do zdziałania jeszcze pozostaje. Dla nas samych, już nic świetniéjszego życzyć nie możemy: w ciągu trzech dni przeżyliśmy kilkadziesiąt lat chwały: lecz życie nasze winniśmy jeszcze poświęcać dla wolności naszych następców. Proszę Was, przedstawcie przed Ołtarz chorągiew naszę, niech ją Kapłan poświęci, a otoczona błogosławieństwem Nieba, poprowadzi nas do najchlubniéjszéj śmierci, lub też do pełnego chwały życia.

MOWA
AKADEMIKA MAGNUSZEWSKIEGO.

Koledzy!

Pozwólcie jednemu z tych, który obchodził z Wami pamiątkę poległych, wówczas, kiedy nam jeszcze myśleć i modlić się wzbraniano, kiedy z przybytku świętości tworzono inkwizycyjne więzienia, przemówić do siebie. Opasani olbrzymią Tyranią, ośmieliliśmy się w tych mundurach, co miały naszę hańbę stanowić, przedrzeć się do Wszechmocnego, obchodem pamiątek Polskich. W tym samym mundurze występujemy teraz, już nie gromada wypchnięta z towarzyskiego życia; ale Akademicy, ale Wolności dzieci, współpracownicy bohaterskiéj Szkoły Podchorążych. Ta hańby powłoka zmieniła się na oznakę chluby; a pogrzeb Bielińskiego pierwszy obmył zakał niebieskiego munduru. Ta chorągiew nasza, coście ją wobliczu Nieba na poległych Jasińskiego kościach teraz poświęcili, miała nas prowadzić do czczych obrzędów radości lub żalu których niepodzielało młodzieńcze serce. Teraz ona, przewodzić nam będzie na polu chwały. Niech się Jéj widokiem napasą wrogów oczy, niech widzą ten mundur pogardliwy, i przerażeniem zdjęci niech wołają: to Akademicy idą. Kolledzy! Kiedy już nasze sny i marzenia, zamieniły się w rzeczywistość i czyny, pod świętym hasłem Ojczyzny wyrąbmy nasze imiona, wrogom niebezpieczeństwo, a nam zaszczyt przynoszące: niech poznają, że Polak, nawet pod służebną suknią, niesłużebne nosi serce.

Mowa Xiędza Bonifacego
OSTRZYKOWSKIEGO
miana w Kościele Parafialnym Zakroczymskim, z okoliczności Powstania Oyczyzny, *Dnia 5 Grudnia* 1830 *roku.*

POLACY!

Bóg Oyców naszych, co nad czcicielami swoiemi święta rozciągał opiekę, zlitował się nad nami! a zlitowawszy się nieprzeliczonych klęsk, któreśmy w obronie praw Jego i naszéy rodzinnéy ziemi ponieśli, abyśmy nie powątpili o Jego Oycowskiéy opiece, z grobu wywołał droga Oyczyznę naszę! Dumny w swéy sile nieprzyjaciel, któremu tyle razy udawało się nas ciemiężyć, iuż pokonany; a my męztwem walecznych synów Oyczystéy ziemi, po długiéy i ciemiężliwéy niewoli, na nowo oddychać zaczynamy. Okolica nasza zaszczycona Twierdzą, tym pomnikiem waleczności naszéy, przez wiekopomnego Napoleona Bohatyra, kosztem i pracą Polaków, na obronę drogiéy Oyczyzny wzniesiona, uwolniona iest od przykrych stróżów, którzy w ruinie naszéy, swoiéy sławy szukali; iuż widzi wśród swych warowni polskich Rycerzy! My sami, co od owéy chwili, w któréy dumny barbarzyniec siłę swoię nad nami rozciągnął, naiechani obcym żołnierzem, musieliśmy w skrytości wzdychać na uciemiężenia nasze, iuż pozbyliśmy się z własnych domów nieprzyiaciół! Zerwane iuż kaydany! my wolni w zagrodach naszych, mamy kosztować nowego szczęścia i swobód narodowych. Rodacy! pełen wdzięczności wznoszę oczy moie do Boga i z czułością synowską dziękuie za Jego święta nad nami Opiekę: dziękuie Mu, że usta moie, które w was dawniéy ze drzeniem wpaiały, dziś pierwszy raz wolno ogłaszają Oyczystą sławę, ani czuię się bydź dłużéy krępowanym, abym dla dobra kraiu, nie miał synów Jego drogą prostą prowadzić, pewien wszechmocnego za sobą Boga ramienia. Przypominam ze smutkiem owę chwilę, kiedy mi się zaszczytnego imienia Akademika zapierać kazano: co większa, położono tamę do dalszego w zawodzie naukowym postępu. Dla téy przyczyny widziałem się bydź ogołoconym ze sposobu służenia oyczyznie, a przy pracy i poświęceniu tyle mi nawet chleba nie dano, abym się mógł nim wyżywić. Usunięty od oświecenia młodzi Duchownéy, która mi była powierzoną, tysiąc innych prześladowań znosiłem, dla tego Imienia, które dziś jest ozdobą kraju i zaszczytem rodzinnéy ziemi. Rodacy! iuż tedy minęły nieszczęścia nasze! i nic nam więcéy nie trzeba, jak tylko utrzymać w sobie ducha jedności i męstwa, i stanąć ze Spartańską odwagą bez różnicy stanów i wieku, przy obronie swobód, których na nowo kosztować zaczęliśmy. Rodacy! ratujcie Oyczyznę,, ratujcie majątki wasze: swobody wasze, Prawa wasze: ratujcie samych siebie, i dopóty nie odstępujcie Ojczyzny, aż póki ostatni zpokolenia naszego nie zginie.

W dniu przed wczorajszym przedstawiał Teatr Narodowy niezmiernie piękny i zajmujący widok. Najliczniéj zgromadzona Publiczność, przyjęła z nieokreślonym zapałem znaną patryotyczną sztukę: Krakowiacy i Górale. Te śpiewy Ojczystéj ziemi, ta muzyka narodowa, to wrażenie urocze iakie sprawia widok zgromadzenia oddychającego jedném tylko najczystszem uczuciem: ta nakoniec ogólna radość z odzyskującego się bytu; wszystko to nadawało téj chwili jakąś uroczystą postać, wszystko podnosiło do najwyższego stopnia upojenie szczęścia. Entuzyazm, to natchnienie męstwa, malowało się we wszystkich: kiedy zaś przykońcu sztuki zanucono śpiewy wzywające do obrony Oyczyzny, powszechny okrzyk, silny iak odwaga, tkliwy jak poświęcenie, powitał iakby proroczy głos zwycięzstwa, to iak miłe hasło dla Narodu przechodzącego z pomroki grobowéj do jutrzenki istnienia. Cała niemal publiczność, podobnie jak zwyczajem jest w Anglij, powtórzyła chórem ostatnie zwrotki; a gdy po skończeniu widowiska zagrała Orkiestra tańca Kościuszki i Dąbrowskiego, cały Parter a późniéj scena zmieniły się w koła tańcujących. Nienawykłe szczęścia, zacierpłe dawniéj cierpieniem serca, teraz przepełnione radością, potrzebowały, zewnętrznego ruchu dla ulżenia sobie. Wszystkie wieki, wszelkie stopnie zmieszały się z sobą w téy chwili. Była to niejako improwizowana uroczystość Narodowa; dowód zlania się wszystkich zdań, wszystkich opnii, w jedno uczucie; czysta i niewinna radość dzieci, do których po długim rozdziale powróciła Matka. Kogoż niewzruył ten widok! któżby był niezdolnym pojąć to upojenie wesela! Któż z nas nakoniec nie wyniósł ztamtąd wzmocnione tego przekonanie, że naród który tak żywo czuć umié, tak mocno pragnąć, wolności, a z takiém umiarkowaniem iéy używać, zwalczy przy pomocy Boga i Dyktatora grożące mu trudności siłą ofiar, iedności i zapału, i potrafi odzyskać dawne swoie istnienie, to nieprzespane latami znaczenie Polaka. Uroczystość ta była nader charakterystyczna. Podofficerowie i Żołnierze, którym pod srogością dawnego rządu, wstęp do teatru i wszystkich uciech publicznych, był, jakby zapowietrzonym, zakazany pod okrutnemi karami, nie mogli się nasycić niewidzianym od lat wielu widokiem. Nikt nie wszedł bez zapłaty, na bilety po pół godziny czekano. Radość była naygorętsza, nayżywsza, ale czysta i spokojna.